

nistycznych, które posługując się argumentami prawnymi, usiłują wytworzyć w społeczeństwie niemieckim przekonanie o braku podstaw prawnych obecnej granicy polsko-niemieckiej i sugerują, że problem tej granicy pozostaje otwarty aż do czasu uregulowania go w przyszłym traktacie pokoju z Niemcami⁴. Ten pogląd reprezentuje również rząd Niemieckiej Republiki Federalnej, a i wśród społeczeństwa zachodnio-niemieckiego znajduje niestety sporo zwolenników⁵. Przeciw rewizjonizmowi należy więc podjąć zdecydowaną kampanię. Niemała w niej rola przypada w udziale postępowej polskiej i niemieckiej nauce prawa międzynarodowego. Jeśli chodzi o pracę prof. Meistersa, to posiada ona niewątpliwie sporo zalet: należy z uznaniem podkreślić jasny język i dużą ostrość polityczną. Głównym jednak jej niedostatkiem jest pewne spłylenie problematyki prawnej i tendencja do wtapienia jej w zagadnienia polityczne. Wyżej podkreślono już niektóre szczegółowe usterki recenzowanej pracy. Ogólnie trzeba stwierdzić, że praca nie posiada dostatecznego pogłębienia teoretyczno-prawnego. Tego *sui generis* prymitywizmu w argumentacji prawnej nie może zrekompensować szerokie naświetlenie polityczne. Doceniając więc znaczenie pracy prof. Meistersa jako narzędzia propagandy antyrewizjonistycznej, wypada zwrócić uwagę, że nie może ona zastąpić opartej na szerokich źródłach rozprawy naukowej, która by potrafiła dać godną i wyczerpującą odpowiedź prawno-międzynarodowej literaturze rewizjonistycznej.

Bolesław Wiewióra

STATISTISCHES TASCHENBUCH über die Heimatvertriebene in der Bundesrepublik Deutschland und in West-Berlin. Wiesbaden 1953. Statistisches Bundesamt, 16^o. s. 163.

„Ponad 17 milionów Niemców zostało po drugiej wojnie światowej, przede wszystkim na podstawie Uchwał w Jałcie i Poczdamie, wypędzonych z odwiecznych ziem ojczyźtych w Niemczech wschodnich i na obczyźnie. Wypędzenie odbywało się w warunkach brutalnych i nie-ludzkich. Ponad dwa i pół miliona Niemców musiało przy tym utracić swoje ży-

cie albo też zostało uprowadzonych, setki tysięcy przebywają jeszcze na robotach przymusowych. Wypędzeni Niemcy zmuszeni byli pozostawić cały swój majątek. Zostali oni wyrwani z wszelkich stosunków ludzkich i gospodarczych, utracili swoją ojczyznę i podstawy bytu. Do wysiedleńców, przebywających w Republice Federalnej, przyłączyła się jeszcze wielka rzesza uciekinierów z radzieckiej strefy okupacyjnej, dziś około dwa miliony Niemców, szukających tamże schronienia, a pomiędzy nimi znajdują się tacy, którzy po raz wtóry utracili swoją ojczyznę...“

⁴ Przykładowo przytaczamy: Ost-Handbuch, Praca zbior. wyd. Deutsches Büro für Friedensfragen, Stuttgart 1949; P. H. Seraphim, R. Maurach, G. Wolfrum, Ostwärts der Oder und Neisse, Hannover 1949, F. Hoffmann, Die Oder-Neisse-Linie, Frankfurt a/Main 1949, mit Nachtrag für 1950. H. G. Sasse, Die Ostdeutsche Frage auf den Konferenzen von Teheran bis Potsdam, zam. w *Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschland*, Bd. II, Tübingen 1953, W. Wagner, Die Entstehung der Oder-Neisse-Linie, Stuttgart 1953, H. Kraus, Die Oder-Neisse-Linie. Eine völkerrechtliche Studie, Köln 1954. Nie wymieniamy szeregu obszer-nych opracowań dokumentacyjnych, mających podsyćć rewizjonizm, ani prac poświęconych ogólnie prawno-międzynarodowemu położeniu Niemiec, w których również podważane są podstawy prawne granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

⁵ Wystarczy przypomnieć, gdy min. Brentano w wywiadzie prasowym w Londynie w dn. 1 V 1955 nadmienil, że może nadejść dzień, w którym w celu ułatwienia zjednoczenia Niemiec trzeba będzie ewentualnie zrezygnować z „problematicznych roszczeń prawnych“ do terenów na wschód od Odry i Nysy, spotkał się z gwałtowną reakcją rewizjonistów i pod jej naciskiem już w następnych dniach składał kilkakrotnie sprostowania, podkreślając, że rząd NRF nie rezygnuje z roszczeń do Ziemi Odzyskanych.

terytorium	ludność niemiecka	terytorium	ludność niemiecka
terytoria niemieckie, obecnie pod „obcą władzą“		Europa wschodnia i południo- wo-wschodnia	
Śląsk	4,6	Gdańsk	0,4
Brandenburgia	0,6	państwa bałtyckie	0,3
Pomorze	1,9	Polska	1,0
Prusy Wchodnie	2,5	(w tym: Wielkopolska-Pomorze wschodni G. Śląsk	0,3 0,2
		Polska środkowa i wschodnia)	0,5
		Czechosłowacja	3,5
		Węgry	0,6
		Jugosławia	0,7
		Rumunia	0,8
Razem	9,6	Razem	7,3

czyli ogółem 16,9 mil. osób, zamieszka-
łych razem na terenach objętych akcją
„wypędzania“ ludności niemieckiej.

Następne jednak tabele statystyczne
jakoś nie mogą się doliczyć tak bardzo
przesadzonej ilości, co widocznie autorzy
zauważyli w trakcie opracowania oma-
wianej książeczki statystycznej, tak iż
w dalszej swej pracy ograniczyli się tylko
do Niemieckiej Republiki Federalnej,
czyli do liczby nie przekraczającej dzie-
więciu milionów... W każdym razie, w
stosunku do pierwszej tabeli, z której
wzięliśmy zasadnicze liczby, opiewające
na sumę 16,9 mil. osób wysiedlonych,
wszystkie następne wykazują anonimowy

ubytek około 7,3 mil. osób, ubytek, któ-
rego nie wiadomo gdzie szukać. Osta-
tecznie, w dalszych rozdziałach cała ta
praca statystyczna wiesbadeńskiego urzę-
du statystycznego jest tak bałamutna i
tak jednostronna, że naprawdę trudno
się zorientować w prawdziwym obrazie
ludności przesiedleńczej w całych Niem-
czech, co w końcu zmusza nas do zapo-
znawania się z sytuacją tej ludności je-
dyń w Niemczech zachodnich (wraz
z Berlinem zachodnim). Na dowód, jak
trudno rozeznąć się w prawdziwej sy-
tuacji przesiedleńców, niechaj posłużą
poniższa tabela:

Przesiedleńcy według pochodzenia terytorialnego i terenów, które ich przyjęły
(w tysiącach):

kraj pochodzenia	a) 29. 10. 1946 r.				b) 13. 9. 1950 r.	
	N. R. F.	Berlin	N. R. D.	4 strefy	N. R. F.	Berlin zach.
ziemie wschodnie pod obcym zarządem (Śląsk, Brandenburgia, Pomorze, Prusy Wsch.,)	3281	92	2273	5646	4423	118
Zagłębie Saary	39	0	5	45	47	0
Zagranica (ZSSR., Polska, Czechosłowacja, Au- stria, Węgry, Rumunia itd.)	2642	28	1327	3997	3407	30
Razem :	5963	120	3605	9688	7876	148

W okresie od 29. 10. 1946 r. do 13. 9. 1950 r. spora jeszcze liczba przesiedleńców przybyła do poszczególnych stref okupacyjnych w Niemczech, a jednak statystyki z r. 1953 fakty te przedstawiają jednostronnie i ograniczają się tylko do liczb dot. trzech stref zachodnich

oraz zachodniego Berlina. Odnosna zaś statystyka podaje stan liczbowy ludności wysiedlonej z terenów wschodnich osiadłej w poszczególnych krajach (*Länder*) NRF, na dzień 13. 9. 1950 r., jak następuje (bez Berlina zachodniego):

Kraj	w tys. mieszk.	w tym z terenów polskich
Szlezwik	856,9	687,8
Hamburg	116,0	86,1
Dolna Saksonia	1851,5	1442,5
Brema	48,2	35,8
Północna Nadrenia-Westfalia	1332,0	1039,6
Hesja	720,6	216,1
Nadrenia-Palatynat	152,3	79,8
Badenia-Wirtembergia	861,5	236,6
Bawaria	1937,3	598,4
Razem	7876,2	4422,9

W wyniku ciągłych ruchów przesiedleńczych w obrębie samej Niemieckiej Republiki Federalnej, w r. 1951 największej wysiedlonych mieszkało w Bawarii (1 890 000), po czym kolejne największe zagęszczenia ludności przesiedleńczej mieszczą się w Północnej Nadrenii — Westfalii oraz w Dolnej Saksonii. Nie spodziewanie w r. 1953 na czwarte miejsce „wyskoczył” kraj Badenia-Wirtembergia z liczbą 1 010 000 przesiedleńców a ogólna liczba wysiedleńców w całej Niemieckiej Republice Federalnej wówczas wynosiła 8 258 000 osób; liczbę tę można uważać za ostateczną i najwyższą, albowiem później zaczął się powolny spadek liczby przesiedleńców, emigrujących do krajów zamorskich.

Trudno byłoby wgłębiać się w całą tę ekwilibrystykę liczb, uwzględniających najrozmaitsze kryteria, jak np. ruchy ludnościowe w poszczególnych latach, odsetek ludności przesiedleńczej w stosunku do rodzimej itd. Ale na s. 17 omawianej książeczki występuje kryterium dość znamienne, mianowicie wieku, i tu właśnie odkrywamy pewną tajemnicę, polegającą na tym, że się sztucznie podnosi liczby wysiedlonych, przebywających w NRF. Dokonało się to w sposób dość prosty, mianowicie przez włączenie

do liczby przesiedleńców dzieci w wieku od lat 0 do lat 14. W ten sposób doliczono się w dniu 13. 9. 1950 r. aż 669 400 dzieci poniżej lat sześciu oraz 1 163 300 dzieci w wieku od lat sześciu do lat czternastu, co razem czyni 1 832 700 dzieci, a więc co najmniej o 669 400 dzieci za dużo. Gdyby więc wiesbadeński urząd statystyczny nadal miał zaliczać wszystkie dzieci przesiedleńców, przychodzące na świat w NRF jako „przesiedleńcy“, wówczas chyba dziesiąte jeszcze pokolenie od zakończenia ostatniej wojny mogłoby się również uważać za „narod wysiedleńców“!

Statystyka nie opuszcza żadnego zagadnienia mogącego przysporzyć dalszych liczb „na chwałę“ przesiedleńców. Tak więc znajdujemy w omawianej książeczce dane, dotyczące takich spraw, jak stan cywilny przesiedleńców, wyznanie religijne przesiedleńców (przewaga protestantów), zawarte związki małżeńskie, liczby zgonów, liczby mieszkań i domostw, zajmowanych przez przesiedleńców itp.

Ważne dla całokształtu życia ludzkiego — szkolnictwo — przedstawiało się dla przesiedleńców według stanu na maj 1951 r. następująco: a) szkoły podstawowe — 1 132 613, szkoły specjalne — 10 907, szkoły średnie (wydziałowe) —

50 516, szkoły licealne — 115 378 uczniów, b) zasadnicze szkoły zawodowe — 266 737 uczniów, c) szkoły zawodowo-fachowe — 15 385 uczniów, d) szkoły fachowe specjalistyczne — 15 509 uczniów, e) szkoły pedagogiczne — 2227 uczniów, f) szkoły wyższe — 13 670 słuchaczy. Liczba nauczycieli spośród ludności przesiedleńczej wynosiła ogółem 38 642 osoby (bez profesorów szkół wyższych — 482 osoby). Dane cyfrowe dot. pkt. b—f, pochodzą z późnej jesieni 1951 r.

Według stanu z dnia 13. 9. 1950 r. spośród ludności przesiedleńczej zarobkowo zatrudnionych było ogółem 4 472 451 osób dorosłych, z czego największe liczby wykazują takie zawody, jak: przemysł, rzemiosło, służba publiczna oraz tzw. samodzielni niewykwalifikowani (przeważnie sklepikarze i kramarze). W tym samym dniu liczba bezrobotnych wynosiła ogółem 434 100 osób (1. 1. 1953 r. — 498 703 osoby) spośród ludności dorosłej.

W maju 1952 r. w rolnictwie, leśnictwie i w zawodach pokrewnych tzw. przesiedleni byli w posiadaniu następujących gospodarstw:

poniżej 2 ha — 8464, 2—5 ha — 5118, 5—10 ha — 4502, 10—20 ha — 5198, 20—50 ha — 2388, 50—100 ha — 395, powyżej 100 ha — 147 gospodarstw.

Urzędy państwowe, związki komunalne oraz urzędy centralne NRF i poszczególnych jej krajów zatrudniały w dniu 2. 9. 1950 r. ogółem 357 993 osoby, zarządy przemysłowe 21 589 osób, wreszcie koleje oraz poczta — 101 097 osób.

Dane cyfrowe dotyczące Berlina zachodniego są miniaturowym odbiciem układu społecznego ogółu ludności przesiedleńczej w całej Niemieckiej Republice Federalnej i przedstawiały się w dniu 13. 9. 1950 r. następująco: ogólna liczba przesiedleńców — 148 389 osób, z czego: 70 417 osób w pełni zatrudnionych, młodzieży szkolnej i studiującej — 19 980 osób, bezrobotnych — 16 085 osób itd.

Rozdziały: „Kreisergebnisse“ oraz „Ergebnisse für Gemeinden mit überwiegend heimatvertriebener Bevölkerung“ podają dokładne zestawienia statystyczne

ludności przesiedleńczej w poszczególnych powiatach i miastach wydzielonych we wszystkich dziewięciu krajach NRF, oraz statystyki teje ludności w tych gminach, w których ona stanowi bezwzględną większość ogółu mieszkańców. Na podstawie najnowszej statystyki można podać, że w trzech krajach NRF, mianowicie w Szlezwiku, Dolnej Saksonii oraz Bawarii, ponad 280 gmin posiada więcej niż 50% ogółu mieszkańców, rekrutujących się z ludności przesiedleńczej.

Tablice synchronistyczne, obejmujące „historię“ całej akcji wysiedlania ludności niemieckiej z obcych terenów oraz ich przyjmowania w poszczególnych krajach, została w ten sposób opracowana, ażeby: a) nie urazić państw zachodnich, b) przedstawić w jak najgorszym świetle państwa Europy wschodniej (ZSRR, Polska, Czechosłowacja), c) ulegalizować akty zaborcze rządów hitlerowskich w Europie wschodniej i wybielić ich zbrodniczą działalność na okupowanych przez reżim hitlerowski terenach tej części Europy.

Oceniając najogólniej książeczkę „Statistisches Taschenbuch über die Heimatvertriebene“, należy podkreślić, że jest ona wyrazem dążeń czynników rewizjonistycznych, które starają się utrudnić asymilację przesiedleńców na terenie NRF, i utrzymać ich sztucznie jako argument we wszelkich wystąpieniach przeciwko granicy na Odrze i Nysie. Z drugiej jednak strony właśnie ta książeczka demaskuje owe tendencje i najwyraźniej udowadnia, że tzw. przesiedleńcy wcale dobrze się zaaklimatyzowali w nowych warunkach geograficznych i zbudowali sobie nową egzystencję tak, że „tereny wschodnie“ w ogóle poszły u nich już w zapomnienie. Istnieją natomiast tylko drobne ugrupowania, które ciągle jątrzą i podjudzają pewne koła przesiedleńcze do wystąpień rewizjonistycznych tylko po to, aby przy tym móc usmażyć własną pieczeń, której na imię „wojna“.

Franciszek Szymiczek